

Nr 9 (301) wrzesień 2024
10 (302) październik
Rok XXVI

DWUMIESIĘCZNIK PARAFII WNEBOWZIĘCIA
NAJSWIĘTSZEJ MARYI PANNY W KATOWICACH



pielgrzym



Lourdes

F
a
t
i
m
a



Gietrzwałd



Odmawiajcie
rózaniec



M
e
d
j
u
g
o
r
j
e



OGŁOSZENIA PARAFIALNE

■ **1 października** – początek nabożeństw różańcowych, codziennie o godz. 17⁰⁰. W okresie różańcowym dzieci będą mogły zbierać obrazki i przygotowywać różańce na konkurs na najpiękniejszy różaniec.

■ **2 października** – wspomnienie Aniołów Stróżów.

■ **7 października** – święto MB Różańcowej.

■ **13 października** – pielgrzymka wspólnoty Żywego Różańca do katedry. Początek o godz. 10.

■ **13 października** – ostatnie w tym roku nabożeństwo fatimskie.

■ **17 października** – modlitwa uwielbienia z Adoracją Najświętszego Sakramentu o godz. 18⁴⁵ prowadzona przez wspólnotę Emmanuel.

■ W ostatni weekend października ministranci wyjadą na swoje rekolekcje ewangelizacyjne.

■ **1 listopada** – Uroczystość Wszystkich Świętych. Porządek Mszy św. jak w niedzielę z wyjątkiem Mszy św. o godz. 16⁰⁰.

■ **2 listopada** – Dzień Zaduszny. Różaniec za zmarłych z wypominkami w oktawie od 2 do 9 listopada o 17⁰⁰.

Wspólnota Odnowy w Duchu Świętym zaprasza na Mszę św. z modlitwą wstawienniczą w środy o godz. 19⁰⁰:
9 października,
13 listopada, 11 grudnia.

 **ZMARLI**

- Rudolf Głabik 1.80, ul. Graniczna
- Agnieszka Kobiałka 1.82, ul. Sowińskiego
- Zbigniew Muzyczka 1.74, ul. Sikorskiego
- Jerzy Merena 1.81, ul. Sikorskiego
- Marian Maleszka 1.78, ul. Sowińskiego
- Dorota Skolik 1.93, ul. Graniczna
- Halina Młynarczyk 1.65, ul. Sikorskiego
- Marian Łukawski 1.72, ul. Równoległa
- Jan Guzikowski 1.92, ul. Sikorskiego
- Herbert Nosolik 1.81, ul. Graniczna
- Iwona Plewako 1.80, ul. Paderewskiego
- Gabriela Dobrzycka 1.82, ul. Graniczna
- Antoni Sokół 1.80, ul. Graniczna
- Barbara Mrozek 1.84, ul. Sowińskiego

Zjęcia na okładkach:
commons.wikimedia.org/wiki

DUSZPASTERSTWO

MSZE ŚW. W NASZYM KOŚCIELE:

■ **NIEDZIELA:**

o godz. 8⁰⁰, 9³⁰, 11⁰⁰, 12³⁰, 16⁰⁰ i 19⁰⁰

Sakrament Chrztu św. i tzw. roczki (I rocznica Chrztu św.) – w II niedzielę miesiąca na Mszy św. o 12³⁰.

■ **PONIEDZ. - PIĄTEK: 7⁰⁰, 8⁰⁰ i 18⁰⁰**
SOBOTA: 8⁰⁰, 12⁰⁰ i 18⁰⁰

- w piątki o godz. 8⁰⁰ dla seniorów,

- Msza św. z udziałem dzieci i w ich intencji w I piątki m-ca o 16³⁰,

- w ostatnią środę miesiąca - Msza św. wotywna o św. Józefie w intencji małżeństw z nowenną.

NABOŻEŃSTWA W CIĄGU ROKU KOŚCIELNEGO:

■ Nieszpory niedzielne i świąteczne o godz. 17⁰⁰.

■ **Codziennie od 17⁰⁰ do Mszy wieczornej – różaniec i adoracja Najsw. Sakramentu z okazją do spowiedzi św.**

W tym czasie również:

■ w środy nowenna do MB Nieustającej Pomocy;

■ litania do Najświętszego Serca Pana Jezusa – I piątek miesiąca (również po Mszy św. o godz. 8⁰⁰);

■ koronka do Miłosierdzia Bożego – III piątek m-ca (również po Mszy św. o godz. 8⁰⁰).

■ Całodzienna adoracja Najsw. Sakramentu – czwartki w kaplicy po Mszy św. o godz. 8 do wieczornej Mszy św.

■ **KANCELARIA PARAFIALNA:**

- poniedziałek – 8³⁰ - 11⁰⁰,

- wtorek – 15⁰⁰ - 17³⁰,

- środa – 8³⁰ - 11⁰⁰,

- czwartek – 15⁰⁰ - 17³⁰,

- piątek – 8³⁰ - 11⁰⁰.

Parafia Wniebowzięcia NMP w Katowicach

40-018 Katowice, ul. Graniczna 26

tel. (32) 255 48 72

Konto: BSK S. A. VII O/Katowice

nr 68 1050 1214 1000 0007 0030 4934

www.graniczna.katowice.pl
poczta@graniczna.katowice.pl

TERMINARZ SPOTKAŃ

ŻYWY RÓŻANIEC

w I sobotę mies. Msza św. o godz. 8.00, po niej 1 cz. Różańca św.

.....

DZIECI MARYI

w soboty o godz. 10.30

.....

MINISTRANCI

w soboty o godz. 9.00

.....

RUCH CZYSTYCH SERC

w piątki o godz. 19.00

.....

RUCH CZYSTYCH SERC MAŁŻEŃSTW

spotkania po ogłoszeniu

.....

PARAFIALNY ZESPÓŁ CARITAS

według potrzeb, po ogłoszeniu

.....

LEGION MARYI

w soboty o godz. 9.00

.....

ODNOWA W DUCHU ŚW.

w środy o 19.00 (pod wieżą)

.....

KOŚCIÓŁ DOMOWY

raz w miesiącu po uzgodnieniu

.....

GRUPA LEKTORÓW

IV czwartek miesiąca o 18.45

.....

APOSTOLSTWO DOBREJ ŚMIERCI

spotkania i wyjazdy po ogłoszeniu

.....

GRUPA ŚW. MARTY

w piątki po Mszy św. o godz. 8.00

.....

APOSTOLAT MODLITWY SENIORA

w I i III piątek Msza św. o godz. 8.00,

po niej spotkanie

.....

MĘŻCZYŃNI ŚW. JÓZEFA

spotkania po ogłoszeniu

.....

APOSTOLAT MB PIELGRZYMUJĄCEJ

w Ruchu Szentszackim

w III środę miesiąca różaniec o 17.00,

Msza św. o 18.00 i spotkanie

Spotkania w salkach na I piętrze domu katechet.



MIESIĘCZNIK PARAFIALNY

Redaguje Zespół: *ks. Zbigniew Kocoń, Wanda Niedziela, Beata Urban*

Współpraca: *Helena Hrapkiewicz, Maria Krawczyk, Katarzyna Sosnecka, Dorota i Andrzej Klukowscy, Janek Gajda*

Wydaje Parafia WNMP w Katowicach

e-mail: pielgrzymwnmp@interia.pl

Druk: ART-TECH Katowice



Słowo Proboszcza

Drodzy Czytelnicy Pielgrzyma!

Choć za oknami naszych domów pojawia się czasem jeszcze słoneczny krajobraz, to okres urlopów i wakacyjnego odpoczynku dobiegł już końca. Za nami odpust parafialny, który poprzedzony był nabożeństwami: fatimskim oraz Zaśnięcia Matki Bożej. To swoiste triduum parafialne wypadło w tym roku pięknie, za co dziękuję wszystkim, którzy pomogli w jego przygotowaniu: ks. Tomaszowi jako kaznodziei podczas Nabożeństwa Zaśnięcia i ks. Wojciechowi Solikowi – kaznodziei podczas Mszy odpustowych, ministrantom oraz członkom innych grup parafialnych, paniom kwiaciarkom oraz wszystkim wiernym.

Obecnie jesteśmy już w rzeczywistości nowego roku formacyjnego, który mieliśmy okazję rozpocząć oficjalnie 4 września podczas uroczystej Mszy inauguracyjnej. Eucharystia ta z udziałem przedstawicieli różnych grup naszej parafii była świętem ukazującym wagę i wartość wspólnoty w życiu Kościoła, a wspólna agapa przy ogrodowym stole pokazała nam wszystkim po raz kolejny, jak ważna jest jedność i wzajemne umocnienie. Cieszę się z obecności tak wielu parafian, którzy przybyli, by modlić się razem z nami i życzyć obfitości łask Bożych na nowy rok formacji i obowiązków we wspólnocie.

W pierwszych dniach września modliły się razem z nami także Siostry Misjonarki Miłości, które jak co roku, wraz z ubogimi, upraszały potrzebne łaski za wstawiennictwem św. Matki Teresy z Kalkuty w dniu jej wspomnienia. Uroczystej Mszy św. przewodniczył biskup Grzegorz Olszowski, który ceniąc sobie wyjątkową posługę Sióstr, zrobił im niespodziankę swoją obecnością w kościele. Cieszę się także tym wspólnym czasem i dziękuję z serca Siostrom za ich ofiarną posługę na rzecz ubogich i osób bezdomnych nie tylko w naszej parafii, ale też na terenie całych Katowic. Niewątpliwie ich przykład życia i zawsze obecny na ich twarzach uśmiech może być wzorem dla każdego z nas w przeżywaniu różnych doświadczeń życiowych.

Początek września to w naszej wspólnocie także czas, gdy nasi parafianie dają świadectwo o swoich wielkich sercach i obdarowują tych młodszych od siebie małymi prezentami na rozpoczęcie roku szkolnego. Chętne osoby, jak co roku, mogły pobrać z zakrystii karteczkę z imieniem i wiekiem dziecka, aby wypełnić różnymi artykułami szkolnymi plecaki dzieci ze Świetlicy Caritas św. Brata Alberta. Dziękujemy chętnym parafianom za ich zaangażowanie, poświęcony czas i wrażliwe serca na potrzeby naszych młodszych sióstr i braci.

Niewątpliwie wielką ofiarność i chęć pomocy naszych parafian można było też dostrzec podczas zbiórki pieniężnej, która odbywała się na rzecz osób poszkodowanych w powodzi, jaka ma miejsce w południowej części Polski, także w naszym województwie. Wspólnymi siłami udało nam się zebrać kwotę prawie 17 tys. Ufam, że ten nasz dar serca chociaż trochę pomoże powodzianom po tej tragedii, jaka ich dotknęła.

Mówiąc o dobrych i otwartych sercach naszych wiernych, nie sposób nie wspomnieć także o inicjatywie Sióstr Maryi Niepokalanej i wolontariuszy tworzących dzieło „Budujemy coś dobrego”. Co miesiąc, w drugą niedzielę, stoją oni dzielnie

przed kościołem i proponując własne wypieki zbierają datki na rzecz budowy Centrum Rodziny im. Św. Józefa. Dziękuję także im za wytrwałe i wierne wspieranie budowy tego pięknego dzieła i życzę im wszystkim wstawiennictwa Matki Bożej i św. Józefa na dalszy czas prac, a chętne osoby gotowe wspomóc ich w tej akcji zachęcam do kontaktu z organizatorami [odsyłamy do str. 5 – red.]

Talent kulinarny ujawniły również rodziny naszych ministrantów, bowiem w niedzielę 22.09. to oni zajmowali się promocją wypieków w naszym kościele organizując w farskim ogrodzie „Ministrancką Kafejkę”. Cieszę się z zaangażowania naszych młodych parafian i dziękuję tym starszym za docenienie ich wysiłków i wsparcie funduszu ministranckiego.

U progu nowego roku formacyjnego odbyło się również spotkanie Duszpasterskiej Rady Parafialnej. Głównym tematem obrad była tzw. ustawa Kamilka, która ma na celu większą troskę o bezpieczeństwo osób niepełnoletnich. Jako duszpasterze, wraz z osobami zaangażowanymi w opiekę duszpasterską nad młodym pokoleniem, jesteśmy zobligowani do przestrzegania w tej kwestii określonych standardów i procedur. Podjęto też kolejną refleksję nad utrzymaniem firmowanego przez parafię punktu charytatywnego przy ul. Sikorskiego 24. Realia, z którymi musimy się zmierzyć są już dzisiaj inne niż w latach poprzednich, stąd zdaniem zdecydowanej większości Rady Parafialnej z takiej działalności musimy niestety zrezygnować. Dziękuję członkom Rady Parafialnej za ich aktywne zaangażowanie w kształtowanie naszej wspólnoty oraz wsparcie księży w ich posłudze na rzecz dobra Kościoła. Dziękuję także Paniom z Parafialnego Zespołu Caritas za wieloletnią troskę o ludzi potrzebujących.

W połowie września wznowiliśmy w naszej parafii adorację Najświętszego Sakramentu, na którą osoby chętne do stałej godzinnej obecności mogą się wpisywać na listę dostępną w zakrystii. Miał też miejsce niedawno wieczór uwielbienia ze wspólnotą Emmanuel, która co miesiąc pragnie spotykać się w naszej parafii na wspólnej modlitwie. Dziękujemy za ich gotowość do prowadzenia modlitwy i dar takiego spotkania z nami. Ufamy, że tych spotkań będzie więcej.

Przed nami październik, miesiąc różańcowy, kiedy szczególnie nasze serca zwracają się ku Matce Bożej. Życzę Wam wszystkim, drodzy Parafianie takich spotkań na różańcu z naszą Mamą – Maryją, które będą przemieniały Was i Wasze życie. Niech Ona przytuli Was mocno do swojego Serca i sprawi, by to, o co się modlicie, mogło się wypełnić zgodnie z wolą Bożą!

Szczęść Boże, ks. Zbigniew Kocoń

Różaniec jest małą Ewangelią. Odmawianie różańca jest patrzeniem na świat przez kolejne etapy życia Jezusa, w obecności i z pomocą Maryi. Nie modlimy się do Niej, modlimy się z Nią, bo ona – Matka Boga i królowa nieba i ziemi – wciąż się modli, nieustannie trwa na modlitwie. Chwytając za różaniec, wchodzimy do Wieczernika, gdzie On jest. (św. o. Pio)

Zapraszamy na nabożeństwa różańcowe od 1 października codziennie o godz. 17

Z ŻYCIA PARAFII

■ **5 sierpnia** – chętni parafianie pielgrzymowali do Sanktuarium MB Patronki Środowiska Naturalnego w Bujakowie oraz do Brzezia, do grobu i małego muzeum SM Dulcissimy. Więcej na stronie 10.



■ **14 sierpnia** – przed świętem patronalnym uczestniczyliśmy w tradycyjnym już nabożeństwie Zaśnięcia NMP, pięknie przygotowanym przez ks. Tomasza i służbę liturgiczną. Wyjątkowo wzruszającym momentem było powolne gaszenie ustawionych przy figurze Maryi świec w rytm bicia gongu z następującym po tym przykryciem figury Maryi płótnem przez ks. Proboszcza, co wymownie symbolizowało kres ziemskiego życia Matki Bożej. Po chwili ks. Tomasz odsłonił obraz Wniebowziętej przy dźwiękach przejmującego *Ave Maria* Władimira Wawilowa wykonanego przez p. Wiktoryję Wojdyłę – śpiew i p. Kalinę Dudczak – skrzypce, z akompaniamentem naszego organisty p. Karola Jaje.



Po Mszy św. sprawowanej już z formularza Uroczystości Wniebowzięcia uczestnicy liturgii mogli wysłuchać wpisującego się w ten maryjny wieczór utworu Jana Sebastiana Bacha: *Fuga sopra il Magnificat*, który wykonał p. Karol raczący nas takimi perełkami muzycznymi przy różnych okazjach. Było to piękne wprowadzenie w świętowanie naszego odpustu, którego główne uroczystości miały miejsce następnego dnia, 15 sierpnia. O godz. 11 odprawiona została suma odpustowa, na której kazanie (jak i na pozostałych Mszach łącznie z wigilijną) wygłosił ks. Wojciech Solik. Po południowych nieszporach miało miejsce jak zwykle spotkanie z poczęstunkiem w parafialnym ogrodzie.

■ **4 września** – Msza św. na rozpoczęcie nowego roku formacyjnego dla członków grup parafialnych, po niej spotkanie w ogrodzie.

■ **11 września** – pierwsze w nowym roku formacyjnym spotkanie członków Parafialnej Rady Duszpasterskiej, którego głównym tematem było zapoznanie się ze Standardami ochrony dzieci w naszej parafii.

■ **15 września** – powróciło po wakacyjnej przerwie „Ciasto dla rodziny”, które jak co miesiąc stanowi cegiełki budowy Domu św. Józefa w Bogucicach.



■ **19 września** – wspólnota Emmanuel poprowadziła w kościele po wieczornej Mszy św. modlitwę uwielbienia przed Najświętszym Sakramentem. Na takie nabożeństwo zaproszeni są wszyscy chętni w III czwartek każdego miesiąca.

■ **22 września** – w niedzielę po Mszach św. ministranci zaprosili do „Ministranckiej Kafejki” w farskim ogrodzie. Poza okazją do mniej formalnego spotkania, serwowana kawa i ciasto „przełożyły się” na fundusz ministrancki. Więcej na str. 8.



opr. kalendarium WNiBU
(fot. Paulina Pawlus, Beata Urban, paraf. FB)

Słodka budowa ruszyła po wakacjach

Drodzy Czytelnicy!

Z radością zapraszamy na kolejny sezon akcji „Ciasto dla Rodziny”, mającej na celu wsparcie budowy Centrum Rodziny św. Józefa w Katowicach.

W każdą drugą niedzielę miesiąca przed kościołem będziecie mogli tradycyjnie zakupić pyszne, domowe ciacho. Zachęcamy do przybycia, by nie tylko rozkoszować się słodkimi wypiekami, ale także dołożyć cegiełkę dobroci na rzecz naszej wspólnej inicjatywy.

Wasza pomoc i zaangażowanie są dla nas niezwykle cenne. Razem możemy stworzyć przestrzeń, która będzie służyć dzieciom, rodzicom i seniorom.

Serdecznie zapraszamy do wspólnego działania!

Stowarzyszenie PoMOC

13 października

odstępujemy termin ministrantom na kremówki z okazji Dnia Papieskiego



A co na budowie Domu św. Józefa?

Zaglądamy na stronę internetową akcji BCD:

- powstała kaplica, w której zawisł już piękny krzyż podarowany siostrą przez księży salezjanów z Poddębic, teraz czas na zakup ławek;
- zbudowano szeroki, bezpieczny podjazd dla wózków z antypoślizgową nawierzchnią i światelkami zwiększającymi bezpieczeństwo w mroku tak szybko zapadającym w miesiącach jesienno-zimowych;
- wkrótce powstanie nowoczesna wózkownia z monitorin- giem, w której rodzice będą mogli bezpiecznie zostawić wózki dziecięce na czas pobytu dzieci w żłobku;
- trwa gromadzenie środków na sfinansowanie kafli kuchennych oraz zakupu i montażu wyposażenia kuchennego.



A na facebooku: aktualności, tylko pozytywna energia, fantastyczny humor, **licytacje unikatowych przedmiotów!**



Chwila przerwy i radosne wypatrywanie kolejnych amatorów słodkości



I tym razem były chlebki orkiszowe



budujemy coś dobrego

CIASTO DLA RODZINY 2024/25

Zapraszamy na pyszne, niedzielne ciasta!
(po mszach świętych Parafia WNMP ul. Graniczna 26 w Katowicach)

WRZESIEŃ 15	PAŹDZIERNIK 13	LISTOPAD 10
GRUDZIEŃ 8	STYCZEŃ 12	LUTY 9
MARZEC 9	KWIECIEŃ 13	MAJ 11

**Chcesz dołączyć do akcji CDR?
Napisz lub zadzwoń!
www.budujemycosdobrego.pl
tel. kontaktowy akcji:
698 681 308**



zdjęcia: Paulina Pawlus

Kusiły rozplływające się w ustach: babeczki, serniki, szarlotki, śliwkowce, bananowce i makowce

Powakacyjne spotkanie Parafialnej Rady Duszpasterskiej

11 września miało miejsce kolejne spotkanie Parafialnej Rady Duszpasterskiej, której głównym tematem było omówienie nowej ustawy sejmowej dotyczącej ochrony dzieci i młodzieży.

Ustawa m.in. nałożyła obowiązek wprowadzenia standardów ochrony dzieci we wszystkich placówkach, które z dziećmi pracują i sprawdzanie w Rejestrze Sprawców Przestępstw na Tle Seksualnym i Krajowym Rejestrze Karnym osób pracujących z małoletnimi. Duszpasterska Rada Parafialna zajęła się tą sprawą z obowiązku, gdyż i przy kościołach prowadzona jest praca z dziećmi. Ustawę referował ks. Tomasz Mandrysz, który przedstawił obowiązujące w naszej parafii standardy ochrony małoletnich przed krzywdzeniem. Poniżej przedstawiamy w punktach ustalone zalecenia.

Poza tym Rada wysłuchała od ks. Proboszcza informacji na temat punktu charytatywnego Brat Albert (popularnie nazywanego sklepikiem) mieszczącego się w bloku przy ul. Sikorskiego 24 od strony pomnika. Spółdzielnia Mieszkaniowa przedstawiła nowe warunki korzystania z tego lokalu, które parafia musi rozważyć i podjąć decyzję o dalszych losach tego punktu.



foto. ks. Tomasz Mandrysz

Standardy ochrony dzieci w naszej parafii

1) Każda dorosła osoba w parafii jest odpowiedzialna za tworzenie bezpiecznego środowiska. Księża, siostry zakonne, pracownicy, animatorzy oraz rodzice mają współpracować w trosce o dobro wspólne.

2) Pracownicy parafii podejmują działania dla dobra dzieci i w ich najlepszym interesie. Każde dziecko powinno być traktowane z szacunkiem, uwzględniając jego godność, prawo do prywatności, a także indywidualne potrzeby, zdolności, sytuację życiową. Indywidualne podejście nie może oznaczać faworyzowania dziecka.

3) W skład naszego parafialnego zespołu prewencji wchodzi osoba świecka p. Izabela Bolik.

4) W parafii będą organizowane różne inicjatywy edukacyjne skierowane do pracowników, animatorów, Rady Parafialnej, rodziców, dzieci i młodzieży, np. szkolenia i warsztaty dotyczące sposobów tworzenia bezpiecznego środowiska, ochrony przed krzywdzeniem, przeciwdziałania różnym formom przemocy.

5) Obowiązek przeszkolenia niepełnoletnich animatorów grup spoczywa na rodzicach.

6) Każdy sygnał świadczący o tym, że dziecko może doświadczać przemocy ze strony osoby dorosłej lub innego dziecka w parafii lub poza nią musi być zawsze poważnie traktowany przez pracowników parafii.

7) Każda sytuacja będzie odpowiednio badana, a podejmowane działania będą miały na celu jak najszybsze przerwanie krzywdzenia i udzielenia wsparcia osobie, która tego doświadcza. Pracownicy podejmą działania według zasad określonych w pełnej wersji standardów ochrony dzieci zawartych w ustawie.

8) Pracownicy parafii zobowiązani są do troski o ochronę wizerunku dzieci i młodzieży. Rodzice decydują, czy wyrażają zgodę na publikację zdjęć i filmów prezentujących wizerunek ich dzieci.

9) Podczas różnych wydarzeń związanych z życiem parafii są robione zdjęcia, nagrywane filmy, które mogą być później wykorzystane w mediach społecznościowych. Mogą być na nich obecne tylko te dzieci, których rodzice wyrazili na to zgodę. Każde dziecko w momencie robienia zdjęć lub nagrywania filmów ma prawo powiedzieć, że nie chce, by jego wizerunek z konkretnego wydarzenia był publikowany. Po opublikowaniu za zgodą zdjęć lub filmów należy je usunąć z nośników, na których były robione.

10) Niedopuszczalne jest utrwalenie wizerunku dzieci i młodzieży dla celów prywatnych.

11) Dzieci i młodzież powinni szanować prawo do prywatności rówieśników oraz dorosłych, dlatego nie mogą nigdzie publikować wizerunku innych osób bez ich wiedzy i zgody.

12) Niedopuszczalne jest nawiązywanie z dziećmi i młodzieżą jakichkolwiek relacji o charakterze seksualnym czy romantycznym. Kontakt z dzieckiem może następować wyłącznie przez rodzica.

13) Każdy kontakt z dziećmi musi być jawny i wynikać z realizacji zadań i działań prowadzonych na rzecz parafii.

14) Pracownicy parafii nie mogą utrzymywać relacji prywatnych z dziećmi, poza sytuacjami, gdy kontakty poza parafią wynikają z innych przyczyn, np. pracownik jest członkiem rodziny bądź znajomym rodziny dziecka.

Standardy te mają przyczyniać się do tworzenia bezpiecznego środowiska w taki sposób, aby każde dziecko mogło się czuć w parafii dobrze, było w niej bezpieczne, akceptowane i szanowane.

Standardy określają również sposób reagowania na krzywdę lub niestosowne zachowanie w parafii lub poza nią, a także wyznaczają sposób postępowania z osobą skrzywdzoną i sprawcą.

Opracowała Iwona Zbylut-Prajs

Z BOGIEM W JESIEŃ ŻYCIA

I znowu jesień...

Doceniajmy i kochajmy starość, ponieważ jest pełna radości, jeśli wiemy, jak ją dobrze wykorzystać.

Seneka

Po długim, upalnym lecie nadeszła jesień. Nadeszła z ogromnymi opadami deszczu, który stał się przyczyną wielkiej tragedii mieszkańców południowo-zachodniej Polski.

Jednak jesień, jako jedna z pór roku kojarzy się nam najczęściej z pięknymi kolorami liści drzew w naszych lasach, parkach i ogrodach, i z bogactwem owoców w sadach, stąd nazwa złota polska jesień. Z jesienią – i to z tą pogodną, kolorową – kojarzy nam się wiek senioralny, często mówimy jesień życia, wskazując na życie osób starszych. Ale czy zawsze i dla wszystkich wiek ten jest odczuwalny jako czas złotej jesieni? Od czego zależy czy starość będzie rzeczywiście piękną, złotą jesienią, czy okresem smutnym i trudnym. Czynniki odpowiedzialnych za ten stan jest na pewno bardzo wiele, ale zatrzymajmy się na tych, które zależą od nas samych, osób starszych.

By jesień życia była pogodna, potrzebujemy nie tylko zdrowia i dobrej kondycji fizycznej, równie ważną rolę odgrywa nasze pozytywne nastawienie psychiczne do samego siebie i otoczenia. Najogólniej mówiąc, jest to po prostu zaakceptowanie starości, pogodzenie się z faktem, że już nie wszystko mogę, że jest inaczej niż kiedyś. Ważną rzeczą jest znalezienie w tym okresie elementów pozytywnych, które pozwolą się cieszyć tym etapem życia. Być może samoakceptacja nie jest tak ważna w żadnym innym okresie życia jak właśnie w starości. Równie ważnym elementem pozytywnego przeżycia tego okresu jest otwartość na drugiego człowieka, dobre relacje rodzinne, sąsiedzkie i koleżeńskie.

Im jesteśmy starsi tym wydaje się, że szybciej przemijają tygodnie i miesiące. A przecież minuta ma sześćdziesiąt sekund, godzina sześćdziesiąt minut – tak jak zawsze. Często czas przecieka nam między palcami, a każda czynność trwa dłużej

niż dawniej. Dlatego w okresie senioralnym musimy na nowo uczyć się gospodarować własnym czasem, by go właściwie wykorzystać a nie zabijać i marnować. Bardzo ważną rzeczą jest regularność naszych działań w ciągu dnia, tygodnia i ich planowanie. Oprócz codziennych zajęć winniśmy zaplanować czas na uczenie się czegoś nowego, realizację swoich zainteresowań, słuchanie muzyki, uczestnictwo, w miarę swoich możliwości, w zajęciach grup seniorskich jak Uniwersytet Trzeciego Wieku, osiedlowy klub seniora, parafialna grupa seniorów. Nie możemy zapominać o kontakcie z rodziną. Bardzo istotne są spotkania z drugim człowiekiem i pomoc osobom, które jej potrzebują, a takich osób w gronie starszych jest coraz więcej.



fol. stockcake.com

W literaturze cytowana jest wypowiedź kardynała Stefana Wyszyńskiego: „Ludzie mówią, że czas to pieniądz. Ja mówię inaczej: Czas to miłość”. Jestem przekonana, że temu wielkiemu człowiekowi chodziło o miłość Boga, bliźniego i samego siebie, a więc o wykorzystanie czasu na swój rozwój, również duchowy, spotkania i pomoc drugiemu człowiekowi.

Wniosek z tego taki, aby dzień rozpocząć od chwili refleksji: co dobrego może przynieść ten dzień, jakimi zajęciami wypełnię dany mi czas lub też od wyrażenia wdzięczności za to, co jest moim udziałem. Nie szukajmy smutku, ale znajźmy radość nawet w małych rzeczach, pamiętając że „uśmiech to krzywa, która prostuje wszystko”.

Helena Hrapkiewicz

Modlitwa św. Tomasza z Akwinu

Panie, Ty wiesz lepiej, aniżeli ja sam, że się starzeję i pewnego dnia będę stary.

Zachowaj mnie od zgubnego nawyku: mniemania, że muszę coś powiedzieć na każdy temat i przy każdej okazji. Odbierz mi chęć prostowania każdemu jego ścieżek. Uczyni mnie poważnym, lecz nie ponurym. Czynnym lecz nienarzucającym się. Szkoda mi nie spożytkować wielkich zasobów mądrości, jakie posiadam, ale Ty, Panie, wiesz, że chciałbym zachować do końca kilku przyjaciół.

Wyzwól mój umysł od niekończącego się brnięcia w szczegóły i dodaj mi skrzydeł, bym w lot przechodził do rzeczy. Zamknij mi usta w przedmiocie mych niedomagań i cierpień – w miarę jak ich przybywa, a chęć ich wyliczania staje się

z upływem lat coraz słodsza. Nie proszę o łaskę rozkoszowania się opowieściami o cudzych cierpieniach, ale daj mi cierpliwość wysłuchania ich.

Nie śmiem Cię prosić o lepszą pamięć, ale proszę o większą pokorę i mniej niezachwianą pewność, gdy moje wspomnienia wydają się sprzeczne z cudzymi. Użycz mi chwalebego poczucia, że czasem mogę się mylić.

Zachowaj mnie miłym dla ludzi, choć z niektórymi z nich doprawdy trudno wytrzymać. Nie chcę być święty, ale zgryźliwi starcy to jedno ze szczytowych osiągnięć szatana.

Daj mi zdolność dostrzegania dobrych rzeczy w nieoczekiwanych miejscach i niespodziewanych zalet w ludziach. Daj mi, Panie, łaskę mówienia im o tym...

Służba Liturgiczna startuje w nowym roku formacyjnym



13 września o godz. 19, po nabożeństwie fatimskim, wspólnota Służby Liturgicznej wraz z rodzicami rozpoczęła oficjalnie kolejny rok formacji „Wieczorem Pieczonego Kartofla”.



Ks. Tomasz – opiekun wspólnoty z dumą prezentuje ostatnie tablo ministrantów z roku 2023/2024.



Doroczna pielgrzymka ministrantów do katedry 30 sierpnia 2024

Nowy pomysł ministrantów

Po raz pierwszy udało się zorganizować „Ministrancką Kafekę” w naszym farskim ogrodzie dzięki zaangażowaniu ministrantów, animatorów i przede wszystkim rodziców, którzy przygotowali ciasta godne najlepszych cukierni, zadbał o ich profesjonalne wyeksponowanie.

Animator Mateusz pełnił funkcję baristy, z czym wspaniale sobie poradził. Świetnymi koordynatorami komunikacji oraz funkcji i ról chłopaków okazali się Paweł i Szymon, a Janek zadbał o miłą atmosferę przygotowaną przez siebie muzyką. Chłopcy stanęli na wysokości zadania – uśmiechnięci, życzliwi, gotowi do działania pięknie się prezentowali.

Szczególne podziękowania należą się państwu Paulinie i Markowi Pawlusom (doświadczonym już przy akcji „Ciasto dla Rodziny”) za koordynację całego przedsięwzięcia cieszącego się uznaniem parafian, którzy trafili po przedpołudniowych Mszach do tej niezwykłej „Kafejki”, by spędzić miło czas i przy okazji wesprzeć fundusz ministrancki. To był sukces!

Dziękujemy, że ks. Tomasz wspiera działania ministranckiej młodzieży, inspirowuje i motywuje do aktywności nie tylko w Służbie Ołtarza.

Zdjęcia z archiwum ministranckiej wspólnoty



Ministrancka Kafejka – prawdziwy sukces!



fot. Paulina Pawlus



Pielgrzymka parafian do Bujakowa i Brzezia

W poniedziałkowy poranek 5 sierpnia grupa parafian wyruszyła pod przewodnictwem ks. Tomasza na pielgrzymkowy szlak. Na początku podążyliśmy przed tron Matki Bożej Patronki Środowiska Naturalnego w kościele w Bujakowie.

Ks. arcybiskup Damian Zimoń oddał sprawę ochrony środowiska naturalnego w ręce Maryi tak istotną w regionie wówczas jeszcze pełnym kopalń, hałd, hut i dymiących kominów. Tak oto Maryja stała się patronką wszystkich, którzy kochają przyrodę, czyste powietrze, zielen, kwiaty.



*Ochroń od wszystkiego złego,
Środowiska nieczystego,
Ty jesteś naszą królową
I w Bujakowie ozdobą.*

*Jesteś matuchną tej ziemi,
Wonnych kwiatów i zieleni,
Za to Ci dzięki składamy,
Że taką Patronkę mamy.*

Kościół św. Mikołaja w Bujakowie to 700-letnia świątynia, która na przestrzeni wieków była wielokrotnie przebudowywana. Obecny wygląd i wystrój powstał ok. 1996 r. dzięki śp. ks. kanonikowi Jerzemu Kempie. W roku 2000 kościół był kościołem jubileuszowym i wtedy to 9 września 2000 r. zostało powołane Sanktuarium Matki Bożej Opiekunki Środowiska Naturalnego. Ks. arcybiskup Damian Zimoń dokonał koronacji figury Matki Bożej. Wielu pielgrzymów przybywa tam, by modlić się i prosić o łaski.

Po posileniu się pysznym kołoczem i gorącą kawą w ogrodach bujakowskich wśród drzew, krzewów i kwiatów udaliśmy się do Brzezia koło Raciborza, by modlić się przy grobie S.M. Dulcissimy ze zgromadzenia Sióstr Maryi Niepokalanej. Zwiedziliśmy małe muzeum poświęcone siostrze Dulcissimie. Historię jej życia i rozwoju duchowego na drodze do



świętości przedstawiła nam siostra Paulina, która przez wiele lat będąc w tutejszym katowickim klasztorze pracowała z dziećmi w naszej parafii.

Siostra Dulcissima urodziła się w 1910 r. Do zakonu wstąpiła w 1928 r. Żyła krótko, ale przez swoje cierpienia ściśle łączyła się z cierpiącym Chrystusem. Swoją chorobę przyjmowała mówiąc Chrystusowi „Fiat”, traktując ją jako dar, dzięki któremu mogła wypełniać wolę Bożą i wypraszać łaski potrzebującym. Modliła się i swoje cierpienia ofiarowała w intencji kapłanów, nawrócenia świata oraz wzrostu świętości zakonników. Prosiła Boga w różnych intencjach, np. za grzeszników, dusze w czyśćcu cierpiące, o uzdrowienia. Zmarła w opinii świętości 18 maja 1936 r. U grobu s. Dulcissimy modli się wielu ludzi prosząc ją o wstawiennictwo. I my módlmy się, naśladowując ją w wytrwałości, miłości do Krzyża i Maryi. Przyjmując Jezusa do serca powtarzajmy za s. Dulcissimą:

*O Jezu, Ty we mnie, a ja w Tobie, Ty wszystkim, a ja niczym...
Jezus jest zawsze przy mnie...*

Maria Krawczyk



Pamiętki związane z s. Dulcissimą zgromadzone w domu zakonnym w Brzeziu

zdjęcia uczestników pielgrzymki – parafialny FB



Śługa Boża
Siostra Maria Dulcissima
Helena Hoffmann
(1910 -1936)

Napis na płycie obok grobu:

Urodziła się w Zgodzie-Świętochłowicach 7 lutego 1910 roku. Do Zgromadzenia Sióstr Maryi Niepokalanej wstąpiła w 1928 roku i otrzymała imię Dulcissima. Nowicjat odbyła w Nysie a wieczystą profesję złożyła w Brzeziu nad Odrą. W 1935 roku w bolesnej chorobie nieustannie wzrastała jej więź z cierpiącym Zbawicielem. Zmarła w opinii świętości 18 maja 1936 roku w Brzeziu. Po śmierci została otoczona spontaniczną cziłą wiernych. Proces beatyfikacyjny Oblubienicy Krzyża Sługi Bożej SM Dulcissimy rozpoczęły 18 lutego 1999 roku przyczynił się do przeniesienia jej doczesnych szczątków 8 kwietnia 2000 roku ze starego cmentarza w pobliże brzeskiego kościoła. Prośmy Miłosiernego Boga o wyniesienie jej do chwały ołtarzy.



Zaden człowiek nie staje się świętym od razu. Potrzebny jest do tego czas i przejście konkretnej drogi. Dążenie do świętości powinno mieć swój program, aby nauczyć człowieka jak żyć wiarą, mieć nadzieję i kochać tak, jak mówi Ewangelia.

s. Kazimiera Fleran

Papieskie intencje Apostolstwa Modlitwy



na październik

Za wspólną misję

Módlmy się, aby Kościół nadal wspierał na wszelkie sposoby synodalny styl życia, jako znak współodpowiedzialności, promując uczestnictwo, komunie i misję łączące księży, osoby konsekrowane i świeckich.

na listopad

Za osoby, które straciły dzieci

Módlmy się, aby wszyscy rodzice, którzy opłakują śmierć syna lub córki, znaleźli wsparcie we wspólnocie i uzyskali od Ducha Pocieszyciela pokój serca.



Prasa dostępna w naszym kościele
(na regale przy zakrystii lub w zakrystii).
Zachęcamy do czytania!



Czy wiesz, że...

Łzy Hioba

Kilkanaście lat temu w sklepiku klasztor-
nym o. karmelitów w Wadowicach wśród roz-
licznych różańców jeden przykuł moją uwagę
– nie miał nic z masowej produkcji królującej
w sklepach z dewocjonaliami. Zaintrygo-
wały mnie nieregularne paciorki sugerujące
naturalny materiał, ale nie było to drewno,
waga wykluczała kamień czy inne minerały,
choć połyskująca powierzchnia dawała takie
złudzenie, nawet dźwięk wydawany przez
uderzające o siebie koraliki był nietypowy
– przypominał grzechotkę. Nie planowałam
zakupu, bo miałam już kilka różańców: i wła-
sny, i przywożone w prezencie przez znajomych wracających
z różnych pielgrzymek, a przy tym ten był dość duży. Ale na-
zwa mnie ostatecznie uwiodła – **Łzy Hioba**. Zakonnik obsługi-
jący sklepik dodał, że ten różaniec nie tylko został wykonany
przez braci, ale wręcz wyrósł w przyklasztornym ogrodzie
(a właściwie szklarni), bo jak się okazało jego paciorki to na-
siona ciekawej rośliny – łzawnicy ogrodowej i o niej tym razem.

Łzy Hioba to jedna z wielu zwyczajowych nazw łzawnicy
ogrodowej. I ta polska nazwa może dziwić, bo nawet nazwa



łacińska kryje hiobowe łzy: **Coix lacryma-jobi**. Nazwa
rośliny jest wyjątkowo traf-
na, ponieważ w dzikich odm-
ianach błyszcząca twarda
struktura (tzw. owoc rze-
komy, fałszywy), która jak
skorupka otacza nasiono jest
na jednym końcu półokrąg-
łą i zwęża się do dzióbka.

W ten sposób faktycznie przypomina kroplę, łzę – i to wcale
niemałą: od 6 do 12 mm.

Dlaczego łzy – wiadomo, dlaczego Hioba? Czyż jest w kul-
turze, nie tylko w Biblii, postać bardziej doświadczona przez
los niż Hiob, który sam o sobie mówi: *Płacz stał i się poży-
wieniem, jęki moje płyną jak woda, bo spotkało mnie, czegom
się łękał, bałem się, a jednak to przyszło. Nie znam spokoju ni
ciszy, nim spocznę, już wrzawa przychodzi. (Hi 3, 24-26)* Ale
jak to bywa, ludzka wyobraźnia nadała tej roślinie jeszcze inne
nazwy: łzy Matki Bożej, Chrystusa, Mojżesza, płacząca trawa.

Łzawnica pochodzi z południowej Azji i należy do rodziny
wiechlinowatych, bardzo popularnych traw również w naszej
florze. Większość z nich spotykamy na co dzień na łąkach
i polach. W Polsce jest ich kilkadziesiąt gatunków, niektóre
to uciążliwe chwasty (np. perz), inne chętnie zbierane są do
bukietów (drzączka, mietlica). Do tej rodziny należą także
zboża: żyto, pszenica, jęczmień, owies, kukurydza, proso. Tak
więc jest to nie tylko olbrzymia, ale i dla rolnictwa zasłużona
rodzina. I łzawnica, jak jej kuzyni, jest ważną i cenioną trawą
zbożową, ale nie tylko.



Łzawnica to gatunek tropikalny, więc
jest bardziej rosła niż nasze trawy (w swo-
im środowisku do 2 m), ma mocne łodygi
i szablówate, łamiące się w połowie liście,
stąd trochę wygląda jak skrzyżowanie tra-
wy z kukurydzą przypomina pokrojem ku-
kurydzę, a uprawiana jest dla ziarniaków
– owoców-nasion, które wykorzystywane
są wielorako.

Zanim roślina „zapłacze hiobowymi
łzami” wytwarza żółte kwiaty zebrane
w wiechowate kwiatostany. Po zapyle-
niu powstają duże zielone nasiona, które
dojrzewając wybarwiają się w zależno-
ści od odmiany: od złamanej bieli przez
niebieskawe, fioletowe do brązowawych
i sinoczarnych, często z mozaikowym de-
seniem. Mają naturalny połysk, nie trzeba

ich lakierować, więc można śmiało rzec, że to takie roślinne
perły. Nie tylko kolor nasion, ale również ich kształt podlegał
selekcji – wyhodowano odmiany o nasionach bardziej okrąg-
łych lub wręcz przeciwnie – soplekowatych.

Nasz klimat jest dla łzawnicy za chłodny, więc w ogródkach
jest spotykana rzadko, z wyjątkiem okolic Sandomierza, gdzie
ciepły mikroklimat sprzyja przydomowym uprawom i od
pierwszej połowy ubiegłego wieku do dzisiaj łzawnica cieszy
się tam popularnością.

Ciekawy kształt i lekkość suchych nasion sprawiły, że
łzawnica zrobiła karierę w szeroko rozumianym zdobnictwie.
Wykorzystuje się ją w produkcji biżuterii, głównie naszyjni-
ków i bransoletek, jako elementy dekoracyjne na nakryciach
głowy, kurtkach, torebkach itp., no i oczywiście w produkcji
wspomnianych różańców, ale również buddyjskich koralików
modlitewnych. Co więcej sama natura pomaga rzemieślnikom
przekłuwając koraliki – po wycią-
gnięciu włosków wystających z
dzióbka łezki pozostaje naturalna
dziurka, a znaczek na przeciwle-
głym końcu wystarczy wypchnąć
drucikiem, nie ma zatem koniecz-
ności wiercenia.



Dla nas łzawnica to głównie
materiał różańcowy, a w swojej
ojczyźnie – na Dalekim Wschodzie – jest cenionym zbożem
uprawianym od tysięcy lat, w wielu miejscach na równi z ry-
żem.

Odmiany uprawne nie mają twardej łupiny, a ich nasiona
są białawe, jasnożółte, jajowate, zaokrąglone z jednej strony
i z głęboką bruzdą po drugiej w czym przypominają kaszę,
szczególnie znany nam pęczak. Dlatego łzawnica bywa nazy-
wana także chińskim jęczmieniem perłowym, jerozolimskim
prosem, czy po prostu kaszą.

Spżywa się ją gotowaną, jak kaszę czy ryż, wyrabia się
z niej mąkę, kleiki, jest dodatkiem do dżemów, ciast, pieczywa.
Nie tylko jest zbożem bezglutenowym (co jest bardzo ważne
dla coraz większej grupy ludzi), bardzo bogatym w składniki
odżywcze, mikroelementy, witaminy (z grupy B), ważne dla

człowieka aminokwasy (z grupy siarkowych), ale jest gotowa do jedzenia bez dodatkowej obróbki, podczas której byłyby tracone cenne witaminy, jak to ma miejsce przy białym polerowanym z łusek ryżu. Tym bardziej jest ceniona i staje się również popularna w naszych sklepach zielarskich, ze zdrową żywnością itp. Kuchnie dalekowschodnie pełne są ciekawych potraw i napojów z nasion łzawnicy, a nawet piwa (warzonego już ok. 3 tys. lat p.n.e., co wiemy z badań archeologicznych). Również tradycyjna medycyna chińska docenia prozdrowotne właściwości tej rośliny, stosując ją w leczeniu i profilaktyce wielu schorzeń.

Patrząc na szerokie zastosowanie *łez Hioba*, śmiało można powiedzieć, że wręcz dosłownie zasługują one na miano rośliny „do tańca i do różańca”. Ale już poważnie – chociaż koraliki różańcowe z łez Hioba – mimo tej wdzięcznej nazwy – łożami nie są, to kto wie, czy jakaś szczerza łoża bólu czy wzruszenia nie zakręciła się w oku podczas modlitwy na takim właśnie różańcu.

Beata Urban



Modlitwa różańcowa

na stałe wrosła w życie religijne naszej parafii – to Żywy Różaniec będący najliczniejszą parafialną wspólnotą, ale przede wszystkim codzienna modlitwa przed wieczorną Mszą, nie tylko ograniczona do tradycyjnego października, ale trwająca przez cały rok, nawet podczas wakacji.

Nabożeństwa fatimskie odbywające się od maja do października 13 dnia miesiąca przypominają o tych najważniejszych i najbardziej znanych objawieniach, w których Matka Boża zachęcała do odmawiania różańca. Ale nie są one jedyne – było ich znacznie więcej, choć nie wszystkie są zatwierdzone przez Magisterium Kościoła, który w tych kwestiach jest bardzo ostrożny.

Na obecnej okładce Pielgrzyma przywołujemy 4 najbardziej znane z fatimskim na czele, tym z Lourdes oraz Medjugorje, które nie jest jeszcze zatwierdzone przez Kościół, ale niezwykle popularne i ściągające do tej miejscowości w Bośni i Hercegowinie miliony ludzi, wśród których było i z pewnością jeszcze będzie wielu naszych parafian (choćby podczas proponowanej sylwestrowo-noworocznej pielgrzymki). W tej „wielkiej czwórce” znajduje się też nasz Gietrzwałd, najmniej znany, ale powoli odkrywany przez wiernych nie tylko z terenów Warmii i Mazur. Warto wspomnieć, że kolejne polskie objawienie maryjne – w Licheniu (1850 r.), które miało miejsce 5 lat wcześniej niż w Lourdes, choć nie jest oficjalnie uznane, jednak stało się dodatkowym impulsem do rozwoju silnego

kultu maryjnego w tym miejscu, a sanktuarium licheńskie jest jednym z częściej odwiedzanych na terenie naszego kraju.

Dlaczego Maryja tak często prosi o systematyczną modlitwę różańcową? W czym tkwi jej wartość, moc?

Na to najlepiej odpowiadają ci, którzy tę modlitwę ukochali miłością głęboką, nie powierzchowną sprowadzającą się do mechanicznego przesuwania paciorków z jednoczesnym myśleniem o wszystkim dookoła, a tak łatwo może się zdarzyć, bo różaniec to modlitwa z jednej strony prosta, ale jakże trudna i wymagająca pełnej uwagi.

Św. Ludwik Maria Grignion de Montfort: *Najświętsza Dziewica objawiła bł. Alanowi, że po Najświętszej Ofierze Mszy św., która jest pierwszą i najbardziej żywą pamiątką naszego Pana, nie ma praktyki wspanialszej i wyjednującej większe łaski od różańca świętego, który jest jakby drugim upamiętnieniem i przedstawieniem życia i męki Chrystusa.*

Św. o. Pio: *Różaniec jest małą Ewangelią.*

Siostra Lucja: *W życiu ludzkim nie ma takiego problemu, którego nie dałoby się rozwiązać za pomocą modlitwy różańcowej.*

Kardynał Stefan Wyszyński: *Różaniec to łańcuch bezpieczeństwa na stromej skale szczytów górskich. Nie wolno się zatrzymywać na żadnej tajemnicy. Trzeba iść dalej. Bo pełnia życia jest u szczytu...*



Mój różaniec

Tak różny w moim życiu
Ty z assyjskich płatków róży
I z oliwkowego drzewa co rośnie w Ziemi Świętej
Kryształowy z Pierwszej Komunii
I ten fosforowy świecący nocą
I wytarty, ten babciny - czarny
Mój Różaniec
Odmawiany w pośpiechu
W kolejce do szkoły – niedoliczony
Odmawiany na palcach i
Na kluczach dziewięciu co
Zawieszono na szekli dziesiątej
I ty co w pracy liczony na wielkich
betonowych płytach
I ty pobożny, rozważany
wyklęczany na twardej posadzce kościoła
I ty wychodzony w pielgrzymkach,
wymodlony w górach
I ty zaniedbany, niezrozumiany,
odklepywany
Mój Różaniec
Tak różny w moim życiu
Wciąż Cię za mało
Autentycznego, szczerzego, najprawdziwszego
Bukietu róż, zaniesionego przed
tron Zdrowaś Maryjo

Krzysztof Gospodarzec

Reporterskie wspomnienie z lipcowej pielgrzymki do Lourdes 20-31.07.2024

20.07. – sobota. Wyjazd 4 rano. Czechy, Austria, pada deszcz... Mijamy Alpy Julijskie i Włochy witają nas słońcem. Jedziemy w kierunku Padwy, po lewej zostawiamy Wenecję. Autobus wesoły, śpiewy, muzyka. Po około 14–15 godzinach jazdy i pokonaniu ponad 1000 km meldujemy się w hotelu – włoska kolacja, „macaroni” itp. Piękny ciepły wieczór, a kawiarniane stoliki zachęcają do spontanicznej zabawy. Zmęczeni próbują zasnąć.

21.07. – niedziela. Poranne śniadanie i w drogę po wybranych włoskich sanktuariach. Po prawej zostawiamy bogaty Mediolan i spieszymy na niedzielną Mszę św. w Mesero. Tylko dla nas odprawia ją ks. Tomasz z grupą naszych ministrantów-pielgrzymów. Krótki spacer na cmentarz – zauważamy osobliwości i zwyczaje lokalnego pochówku zmarłych. To tu spoczywa św. Joanna Beretta Mola, zwykła włoska lekarza, kobieta, która lubiła ciuszki i torebki, jeździła na nartach, chodziła do teatru i jednocześnie całym swoim życiem służyła Panu Bogu i ludziom, a w chwili próby oddała swoje życie za dziecko i została kanonizowana przez JP2. Jedziemy dalej.

Turyń – miasto Fiata, Juventusu, ale i tragicznych skutków gwałtownego rozwoju przemysłowego w XIX wieku. To właśnie tutaj św. Jan Bosko rozpoczął i rozwinął opiekę nad młodzieżą z ulicy, biedną i wykończoną. Odwiedzamy bazylikę NMP Wspomożenia Wiernych, gdzie klękamy przy relikwiach św. Jana Bosko. Zatrzymujemy się przed grobem jego młodziutkiego wychowanka św. Dominika Savio.

A potem katedra św. Jana Chrzciciela. Pochowany jest tutaj niezwykle błogosławiony Pier Giorgio Frassati, syn właściciela lewicowej La Stampy, przystojny, wysportowany student Politechniki, działający wśród ubogich ludzi ulicy bez wiedzy rodziny.



Ale największy skarb katedry to Całun Turyński, płótno okrywające zmarłego Chrystusa, na którym Pan odbił swój wizerunek podczas zmartwychwstania; całun ukryty jest przed oczyma zwiedzających, ale promieniujący magicznym urokiem na klękających przed nim. Ciężko wstać i ruszyć dalej.

Chwila odpoczynku przed katedrą, zdjęcia, spacer, kawa i ruszamy autobusem do Valdocco (dzielnicy Turynu), miejsca pracy św. Jana Bosko. Zwiedzamy muzeum, słuchamy historii imponującego rozwoju miejsca: kaplica, hospicjum i wreszcie oratorium, owoc tytanicznej pracy świętego. Oglądamy skromniutkie miejsce, gdzie mieszkał i pracował. Na koniec w Turynie ukłon w stronę kibiców piłki nożnej, czyli przystanek pod stadionem Juventusu.

22.07. – poniedziałek. Ruszamy w kierunku Francji. Zaplanowana Msza św. w katedrze w Monako nie dochodzi do skutku z powodu opóźnienia, korków na drodze i robót drogowych. W końcu docieramy na miejsce, upał daje się we znaki. Jeszcze tylko skomplikowany system tuneli, wind, metra i docieramy na wysokie partie miasta-państwa. Spacer przez zacieniony park, oszałamiające widoki z tego księstwa zawieszono na skałach nad Morzem Śródziemnym. Sesja fotograficzna. Katedra św. Mikołaja, a w niej relikwie św. Dewoty, szybkie przejście wzdłuż grobów rodziny księżęcej. Przewodniczka opowiada o ciekawostkach Monako; mimo upału wpadają do ucha słowa, że co trzeci obywatel kraju jest milionerem i o tym jak trudno uzyskać tam obywatelstwo (cenzus majątkowy raczej wysoki).



Uliczkami starego miasta dochodzimy do placu przed pałacem księżęcym i godzinka czasu wolnego. Można wybrać spacer/zakupy w uroczych uliczkach starego miasta, posiłek regeneracyjny w barze lub zwyczajnie – lody i kawę. Zbiórka o umówionej godzinie i przemieszczamy się pieszo w kierunku jednej z 4 dzielnic Monako, tej budzącej emocje, czyli Monte Carlo. Mamy szansę zobaczyć „zakręt śmierci” na trasie wyścigu Formuły 1. W palącym słońcu docieramy w końcu do centrum europejskiego blichtru, targowiska próżności (vanity fair) i wykorzystywania ludzkich słabości, czyli „Casino Monte Carlo”. Miliony euro utopione w absurdalnie drogich samochodach, wykwintnych strojach i samozadowoleniu pasażerów tych samochodów – klientów kasyna. I ciekawostka, że samochody mają pierwszeństwo przed pieszymi. Taki dysonans: wczoraj efekty działalności św. Jana Bosko i jego następców wśród poszkodowanych- wykończonych rewolucją przemysłową w Turynie, a dzisiaj obraz tych, którzy aktual-

nie zgarniają śmietankę rozwarstwienia społecznego. Gorzki obraz... Ale robimy zdjęcia tych milionów euro ulokowanych w podjeżdżających samochodach i grzecznie czekamy w upale na uwiecznienie w korkach nasz autobus.

Pędzimy dalej, temperatura na zewnątrz sięga 37 st. C. Taki turystyczny dzień. Jedziemy wzdłuż wybrzeża Riwiery Francuskiej, mijamy Niceę, Cannes, zakupy w supermarkecie, a nie na stacji benzynowej. Posiłek i zakupy intensywne, bo przed nami jutro francuskie śniadanie po noclegu w przydrożnym motelu. Aix en Provence, motel na odludziu, miejsce dobre do wyciszenia, zwłaszcza po wniesieniu bagaży na piętra bez windy. Szczególne podziękowania dla naszych panów, którzy ofiarnie „targali” te ciężkie walizy na kolejne piętra.

23.07. – wtorek. Kierunek Lourdes. Poniedziałek był bez Mszy, a droga do Lourdes daleka (około 600 km) i zatłoczona autostrada, więc pada propozycja Mszy św. połowej. Wybieramy odludny parking, miejsce lekko zacienione, odpowiednio duże i płaskie podwyższenie odpowiednie, by służyć za ołtarz i w półokręgu miejsca do siedzenia. Bardziej wrażliwe osoby stoją w cieniu, silny wiatr trochę przeszkadza, ale spokojnie i godnie uczestniczymy w Eucharystii. Wzruszające chwile.

Kolejny przystanek jest w Carcassone. Krótki spacer w upale do miasteczka. Fotogeniczne miejsce cieszy oczy – wizytówka średniowiecznej Francji. Idziemy wzdłuż głównej ulicy, a właściwie samych sklepów oferujących gadzety dla turystów o zróżnicowanym guście i potrzebach. Godzinka czasu wolnego na spacer po uliczkach, zdjęcia czy odpoczynek w urokliwych kawiarenkach. Gotycka katedra warta uwagi, można odpocząć w przyjemnym chłodzie. Grupowe zdjęcie na tle murów, pstryk i możemy jechać dalej.



Na autobusowych monitorach TV pojawia się pierwsza część filmu fabularnego o objawieniach w Lourdes przedstawiającego wydarzenia w dwóch płaszczyznach czasowych z 3 punktów widzenia: paradokumentalny obraz miejsca i wydarzeń z 1858 r., spojrzenie ówczesnego lekarza-badacza i relacja współczesnego dziennikarza. Reżyser rysuje postać lekarza zamkniętego w swojej wiedzy fachowej i odpornego na fakty, które nie mieszczą się w jego porządku świata („zakuta pała”, tak to leciało?). Nawet jeśli fabuła filmu wydaje się naiwna, to obraz i nastrój dobrze wprowadza w realia XIX-wiecznego Lourdes, które będziemy konfrontować z współczesnością następnego dnia.

Do Lourdes docieramy późno, temperatura znacząco niższa, bo to przecież Pireneje. Tym razem są windy w hotelu, ale jest nerwowo: bo wyładunek bagaży na wąskiej ulicy, bo spóźnimy się na kolację, bo zamieszanie przy meldowaniu. Mimo wszystko niektórym osobom udaje się dotrzeć na procesję maryjną.



24.07. – środa. Lourdes. Rozpoczynamy spacer po ulicach miasteczka Bernadety Soubirous. Dobrze jest poczuć na własnych nogach te pokonywane przez nią odległości od domu i La Cachot do kościoła, do grotty. Urzekające są fotografie skromnej i ślicznej Bernadety. Zachował się nawet młyn wodny, w którym pracował jej ojciec zanim postępowanie techniczne zepchnął go w szeregi bezrobotnych. To dokładnie w tym czasie św. Jan Bosko rozbudowywał swoje Oratorium w Turynie.

Przekraczamy rzekę Gave (w niektórych przewodnikach jest nazywana rzeką Ousse) i wchodzimy na teren Sanktuarium, określane też mianem Domeny. Jesteśmy na Mszy św. w górnej bazylice, odwiedzamy też tzw. bazylikę podziemną św. Piusa X. To ogromny kościół, który może pomieścić 25 tys. wiernych. Właściwie program naszego pobytu tutaj jest indywidualny. Można wziąć udział w procesji Eucharystycznej o godz. 17 i/lub w procesji maryjnej ze świecami o godz. 21. Na obu procesjach spotykamy ks. Tomasza i naszych ministrantów. Procesja Eucharystyczna rozpoczyna się od Namiotu Adoracji, gdzie gromadzą się chorzy wraz z wolontariuszami i jest prowadzona przez kapłana z monstancją z Najświętszym Sakramentem wokół sanktuarium, by zakończyć się w monumentalnej bazylice podziemnej. Wieczorna procesja ze świecami i figurą Matki Bożej z Lourdes jest pielgrzymką różańcową. Rozpoczyna ją Salve Regina, a po niej modlitwa różańcowa w różnych językach. W czasie naszego pobytu kolejne tajemnice były odmawiane po polsku, francusku, włosku, hiszpańsku w zależności od narodowości kapłanów prowadzących. Odpowiedzi wiernych były w tych samych językach lub innych, jeśli chętne osoby zgłosiły się przed procesją. Słyszeliśmy również polskie odpowiedzi, w tym dzieci, a także ukraińskie, azjatyckie i inne w nieznanym mi językach. Pomiędzy dziesiątkami śpiewano Ave Maryja i pieśni maryjne między tajemnicami. Procesja kończy się na Placu Różańcowym błogosławieństwem chorych. Urok i nastrój procesji trudno opisać zwykłymi słowami: uniesienie? wspólnota wiernych ponad językami? błogostan? radość?

25.07. – czwartek. Msza św. w górnej bazylice (Niepokalanego Poczęcia NMP) o godz. 10 i po niej czas spędzamy indywidualnie. Można było korzystać z wody ze źródła z grotty Massabielle, w ograniczonym zakresie były dostępne tzw. baseny do obmywania się wodą ze źródła (oczekiwanie w kolejce około 2 godzin). W praktyce po-covidowej wygląda to w taki sposób, że w zamkniętej kabinie w towarzystwie 2 asystentów jest się polewanym wodą z dzbanka na 3 raty: umycie rąk, umycie twarzy i wypicie wody z dłoni. Setki ludzi przed nami zostało uzdrowionych w kategoriach cudu, notuje się bardzo wiele drobnych uzdrowień (lub poprawę stanu zdrowia) opowiadanych w małym gronie rodziny czy znajomych. To zanurzenie w wodzie ze źródła ma być znakiem nawrócenia i pojednania się z Bogiem. Dziesiątki kranów służą do napełnienia butelek, które można zabrać ze sobą.

26.07. – piątek. Ranek godz. 6.00, przed Grotą Massabielle – jest ciemno, zapalane są świece przed grotą, rozświetlona figurka NMP. Zaczyna się Eucharystia w języku polskim. Oprócz nas są jeszcze 2 grupy z Polski. Nastrój niesamowity, wzruszenie łapie za gardło. Składamy u stóp Maryi te intencje, z którymi przyjechaliśmy. Kulminacja naszej pielgrzymki. Trudno się rozstać, nogi wrastają w ziemię.



Harmonogram jest bezlitosny: śniadanie, pakowanie, szybciej, szybciej i dalej w drogę. Dzień pochmurny, chłodno, mżawka. Zatrzymujemy się na chwilę w Bartres, gdzie św. Bernadetta pracowała jako pasterka. I to już ostateczne pożegnanie. Autobus rusza w kierunku Hiszpanii, temperatura rośnie, ale doświadczenie spotkania w Lourdes trwa dalej.

Późnym popołudniem docieramy na wybrzeże Costa Brava, do miasta Lloret de Mar. Nagła zmiana nastroju: morze, wakacje, ciepło. Kto może zmienia ubranie na wakacyjno-plażowe, morze czeka, tłumy ludzi, sklepy. Kanikuła! Na dachu hotelu niespodzianka: kawiarenka, leżaki i mini basen. Można się ochłodzić, a nawet popływać.

27.07. – sobota. Jeszcze w rytmie pielgrzymkowym jedziemy rano do **Montserrat**. Teraz naszą pielgrzymkę przejmuje lokalna przewodniczka, a szkoda, gdyż Sylwia odpoczywa. Montserrat to sanktuarium Czarnej Madonny położone w górach o niezwykle kształtach i z dosyć trudnym dojazdem. Według legendy czczona tu figurka wykonana z drzewa to-

poli znaleziona w tym miejscu co najmniej 1000 lat temu nie dała się stąd przenieść. Sądzi się, że jej kolor figurki to efekt oddziaływania atmosfery na drewno, z którego została wykonana. Budowę klasztoru datuje się na początek XI wieku, a w XIX w. „La Moreneta” (Czarnulka po katalońsku) została ogłoszona patronką Katalonii. Klasztor jest zadbane, rozbudowywany i modernizowany, komfort dla pielgrzymów przyciąga wielu chętnych. Pomimo położenia w trudno dostępnych górach Katalończycy zadbali o ułatwienie drogi do swej patronki. Dobra szosa dla autobusów, pociąg w tunelu, parkingi oraz kolejka górską w najwyższe partie góry sprawiły, że miejsce pozostaje wprawdzie urokliwe, ale jest bardzo zatłoczone. Dodatkowo stragany z dewocjonaliami i lokalnymi smakołykami prawie desakralizują to miejsce. Cisza i zaduma raczej trudno dostępne. Wystarczy jednak wejść do klasztoru, by odzyskać równowagę ducha.

Nasza Msza św. jest wyznaczona na godzinę 12. Kolejny raz okazuje się, że biuro SANTO CAMINO dysponuje szczególnymi układami w miejscach pielgrzymkowych (to nie jest reklama) i mamy pozwolenie na Eucharystię w górnej kaplicy w bezpośredniej bliskości figurki Czarnej Madonny, widocznej od tyłu. Tym razem Mszę św. ks. Tomasz odprawia tylko dla nas, jakkolwiek protestuje przeciwko zamykaniu drzwi przed innymi pielgrzymami chętnymi do udziału w tej Eucharystii. Niestety strażnicy są bezwzględni i możemy oglądać zawiedzione twarze pątników. Jednak czujemy się wyróżnieni i trwamy w tej naszej wspólnotce, w tym szczególnym miejscu czerpiąc owoce Eucharystii całymi garściami.

Po Mszy św. przechodzimy rzędem wąskim przejściem przed srebrnym tronem, na którym spoczywa cudowna figurka Czarnej Madonny zanosząc do niej swoje prośby. Figurka jest w bezpiecznej szklanej osłonie, ale można dotknąć jej ręki wystającej poza szkło. Ceremonii pilnuje 2 strażników, bezpieczeństwo jest zachowane. Na zakończenie oglądamy figurkę z dolnego poziomu głównego ołtarza.



Drugą część dnia spędzamy w Barcelonie. Tamtejsza przewodniczka pędzi nas wśród tłumów oglądających bazylikę Sagrada Familia. Temperatura sięga 35 st. C, rozpalone ulice, samochody, tłumy ludzi, a przewodniczka ma ambicje przekazać nam wszystko co wie na temat Gaudiego i jego dzieła, wytłumaczyć alegorie, dać rys historyczny i pokazać bazylikę od każdej strony. W strugach spływającego potu podążamy za nią i nie wiadomo czy wybrać słuchanie opowieści, robienie zdjęć, czy odszukiwanie fragmentów rzeźb, o których jest mowa. To ostatnie grozi zgubieniem się w tłumie, więc priorytetem jest nie stracić przewodniczki z pola widzenia. Szczęśliwie całą grupą docieramy do celu. Jeszcze autobusowa wycieczka na wzgórze Montjuïc, skąd jest najpiękniejszy widok na miasto.

Znowu fotki i z ulgą wracamy do klimatyzowanego autobusu. Spacer po słynnej ulicy La Rambla skreślamy, bo już nikt nie ma ani siły, ani ochoty. Na dodatek Barcelona cierpi na brak wody i wszystkie fontanny są wyłączone. Jestem niepokieszona, że magiczna Barcelona została sprowadzona do zmęczenia, zagubienia i bezsensu.

Nocleg ponownie w hotelu z basenem. Może nawet pół nocy nad basenem, bo pokoje nie są klimatyzowane

28.07. – niedziela. Indywidualny odpoczynek w Lloret de Mar. Morze, plaża, sklepy. Niedzielną Msza św. w jadalni hotelu przed kolacją. Pożegnanie z Hiszpanią na tarasie hotelu z lampką wina, sangrią czy piwem, co kto woli. Nastroj swobodny, wakacyjny.

29.07. Poniedziałek. Kierunek Francja. Startujemy bez śniadania o 5 rano. Przed nami znowu 600 km drogi. Udaje się dojechać do **La Salette** o przyzwoitym czasie. Jest piękna pogoda, świeci słońce; wysokie Alpy i klimat miejsca „anulują” wakacyjną atmosferę Costa Brava. Ks. Tomasz zadzwoniony, że po nadmorskim odpoczynku udało się nas z powrotem „sformatować” do nastroju zadumy i uwielbienia NMP. Wydawało mi się, że wizyta w La Salette, gdzie objawienia maryjne miały miejsce kilka lat wcześniej niż w Lourdes, jest a-chronologiczna i nielogiczna. Ale to nie o to chodzi: miejsce, gdzie płacząca Maryja ukazała się dzieciom stanowi miejsce wewnętrznego odosobnienia i przemiany. Tutaj zagubiony i zagoniony człowiek XXI w. zwalnia tempo, by odnaleźć nowe siły i inspiracje dla swojej wiary. Wieczorna procesja maryjna ze świecami po drózkach alpejskich z udziałem naszych ministrantów, którzy niosą figurkę Marii z la Salette zamienia właśnie te nasze emocje w aktywną postawę po powrocie do obowiązków domowych.



30.07. – wtorek. La Salette: poranna Msza święta, znów pakowanie, ostatnie zdjęcia. Wsiadamy do autobusu, zaciskamy zęby i potrzeby na 1600 km. Powierzamy nasze bezpieczeństwo kierowcom i przez Strasburg, Norymbergę i Pragę podążamy w kierunku domu, do Katowic, do parafii WNMP.

31.07. – środa. Godz. 8 rano – autobus parkuje przed kościołem na Przemysłowej. A my? Oczekiwani i witani przez bliskich, bezpieczni w domu.

Małgorzata Sopicka-Lizer

„Matko Boża, Niepokalana Maryjo... wiem, że własnymi siłami niczego nie dokonam, Ty zaś wszystko możesz, co jest wolą Twego Syna...” Treść tej modlitwy towarzyszy mi odkąd wstąpiłam w szeregi wspólnoty „Dzieci Maryi”. Jednak nigdy nie przekonałam się o jej sile tak, jak w ostatnim czasie.

Kiedy usłyszałam o wyjeździe wakacyjnym do Lourdes pomyślałam, że jest to miejsce, o którym marzyłam od dłuższego czasu. Jednak sytuacja życiowa wskazywała na to, że to nie jest ten czas, że nie będzie mi dane jeszcze teraz tam pojechać. Oddałam to Matce Bożej.

Podczas jednego ze spotkań, kiedy trzeba było podjąć ostateczną decyzję otrzymałam namacalną odpowiedź. Maryja pokierowała moim życiem przez ręce innych ludzi od początku do końca. Pozwoliła, abym stanęła w grocie Massabielle. Dane mi było przeżywać niesamowite emocje, kiedy uczestniczyliśmy w procesjach eucharystycznych i różańcowych. Mogłam doświadczyć odnowienia wiary. Otrzymałam łaskę wewnętrznego pokoju i radości.

Jestem wdzięczna Bogu za ten czas, za spotkania z wszystkimi wspaniałymi ludźmi, których postawił na mojej drodze w tym pielgrzymowaniu. Za każdą rozmowę, modlitwę oraz czas wypoczynku. W sposób szczególny dziękuję i powierzam opiece Maryi opiekuna duchowego – ks. Tomasza za poświęcony czas oraz przewodniczkę, pilotkę – p. Sylwię za świadectwo jej życia. Ave, Ave Maryja...

Bogumiła Guziel



Nasza wakacyjna pielgrzymka to był czas owocny zarówno pod względem duchowym, jak i odpoczynku. Zobaczyłem cudowne miejsca i dowiedziałem się wiele o życiu świętych związanych z odwiedzanymi miejscami. Spędziłem cudowny czas w gronie kolegów, razem się dobrze bawiliśmy, chodziliśmy nad hiszpańskim morzem, miło spędzaliśmy wieczory. Skosztowałem oryginalnej włoskiej pizzy i francuskiego croissanta. Codziennie uczestniczyliśmy we Mszy św. i odmawialiśmy różaniec. Byliśmy na czele procesji z figurą Matki Bożej z Lourdes oraz w La Salette, co było wspaniałym i niezapomnianym przeżyciem. Wyjazd bardzo mi się podobał, nie zapomnę go nigdy, chętnie przeżyłbym to wszystko jeszcze raz.

Marek Ilnicki



Podczas pielgrzymki największe wrażenie wywarł na mnie bł. Piotr Jerzy Frassati. Zachwyciło mnie jego oddanie i chęć niesienia pomocy biednym i potrzebującym. Był w stanie oddać dla nich wszystko, tak jak jest napisane w Piśmie Świętym: *nagich przyodziać, głodnych nakarmić i spragnionych napoić – wszystko, co učiniliście jednemu z tych braci moich najmniejszych, mnieście uczynili*. Nigdy wcześniej nie zetknąłem się z tym błogosławionym, ale dzięki pielgrzymce do Lourdes z ks. Tomaszem usłyszałem o nim i to zapadło mi niewątpliwie w pamięci. Nie zapomnę też ogromu ludzi potrzebujących i chorych jaki zobaczyłem w Lourdes podczas procesji eucharystycznej, w której uczestniczyliśmy wraz z żoną. Było to niezwykle doświadczenie. Uzmysłowiło mi, jak człowiek powinien być wdzięczny Bogu za zdrowie i życie. Myślę, że dopiero widząc tak wielkie cierpienie, jest się w stanie docenić to, co się ma.

Wojciech



Od 20 do 31 lipca nasza parafia była na pielgrzymce w Lourdes. Byłem z ministrantami. Dowiedziałem się o życiu św. Jana Bosko. Zobaczyłem grotę w Lourdes, gdzie było objawienie Matki Bożej. Poznałem historię św. Bernadetty. Odmaliliśmy koronkę do Bożego Miłosierdzia i różaniec. Najlepiej było w autokarze, gdzie uruchamialiśmy sobie kasyno. A najbardziej podobały mi się stadiony w Turynie i w Barcelonie.

Piotrek

„Zaufaj Panu już dziś”

Wydawało mi się, że moje indywidualne modlitwy są mocno niedoskonałe i coś trzeba z tym zrobić. Może pielgrzymka? To była nowość i rozważanie pomysłu zajęło mi rok; bliscy odradzali, bo „w twoim wieku...” itd. I nagle słyszę, że z parafii będzie letnia pielgrzymka do Lourdes. Mąż marudzi, rodzina straszy upałami, daleką drogą itp. Ale ja już wiem, że muszę jechać, choćby sama, nie pytając, czy znam kogokolwiek z pielgrzymów. Ufam Panu, a ewentualne trudy i niedogodności z góry zaliczam w poczet ofiary, która wzmocni moje pierwotne intencje.

Pierwsza niespodzianka spotyka mnie wcześniej, w moje urodziny: nagle prawe kolano odmawia mi posłuszeństwa, mogę poruszać się tylko o kulach i to z bólem. Jest maj, ale w powietrzu wisi pytanie, co z pielgrzymką. Lekarz, rehabilitacja, modlitwa, odwołane zaplanowane wyjazdy wiosenne, ale nie mogę/nie chcę wycofać się z pielgrzymki. Dokładałam więc zwyrodniałe kolano do mojej ofiary i dalej ufam Panu.

Już w drodze, w autokarze obawy są pokonane przez wyjątkowy, radosny nastrój, który opanowuje coraz bardziej integrujących się pielgrzymów. To zasługa ciekawej narracji Sylwii (pilotki), uroku ks. Tomasza, brykania młodzieży i ogólnej akceptacji wszystkiego przez wszystkich. Poznają wspaniałych ludzi, zaprzyjaźniam się, modlimy się wspólnie. Mówią, że emocjonalne przeżywanie wiary jest powierzchowne, krótkotrwałe i prawdę mówiąc niewiele warte. Nie mogę się z tym zgodzić, bo w naszym pielgrzymowaniu do sanktuariów maryjnych emocje szalały, rozrywały piersi, wylewały się łzami. Ja w Lourdes, szczególnie podczas procesji Eucharystycznej dałam się wreszcie ponieść emocjom. Kulminacyjnym momentem była zaś Eucharystia w Grocie Massabielle w ciemnościach poprzedzających świt, w obecności rozświetlonej figurki Maryi, polskich księży, w niezwyklej oprawie ministrantów, lektorki i pięknego głosu psalmistki. Kilka godzin później, w drodze przez roztargnienie tracę torebkę, dokumenty. Po pierwszym szoku wywołanym spodziewanymi stratami i wizją biurokratycznego odzyskiwania danych, udaje mi się zobaczyć to wydarzenie jako łaskę, a mój stres jako kolejną cegiełkę ofiary, którą mogę złożyć u stóp Maryi. Cuda się dzieją, czy to pogłębienie wiary, którego potrzebowałam? Zaufaj Panu....



Trzy spotkania z Maryją: w Lourdes, Monserrat i La Salette dopełniają nasze cele i intencje „zdeponowane” u ks. Tomasza. Leczymy zranienia fizyczne i duchowe w grocie Massabielle, przy cudownym źródle uzdrowienia, doświadczamy łagodnej opieki Maryi w bezpośredniej bliskości czarnej figurki w klasztorze Monserrat i wreszcie spotykamy płaczącą Maryję na łąkach w Wysokich Alpach (La Salette). To z Jej posłaniem wyruszamy w drogę powrotną do domu. Ono zostaje z nami, bo przecież dalej „jesteśmy w drodze”. Ufam Panu....

Zdjęcia z pielgrzymki: Tomasz Prajs i parafialny FB

Małgorzata Sopicka-Lizer



**Moc w słabości się doskonalą,
czyli o tym, jak odnaleźć Boga
w trudnościach**

**Wszystko, co dobre
szybko się kończy?**

Wszystko, co dobre szybko się kończy... Trudno udawać, że jest inaczej niż mówi to powiedzenie, zwłaszcza, gdy na horyzoncie za nami mającą jeszcze wakacje, tak niecierpliwie wyczekiwane, a teraz już odchodzące w niepamięć.

Krzyż, stający w centrum uwagi podczas obchodzonego niedawno Święta Podwyższenia Krzyża, w moim odczuciu na pierwszy rzut oka wydaje się potwierdzać prawdziwość tych nietrywialnych słów. Zdaje się, że narodzenie Chrystusa – upragnione przez pokolenia, przynoszące tak wiele cudów, łask i nadziei – gaśnie teraz w okrutnej męce razem z nieludzko umęczonym Zbawicielem.

I rzeczywiście, patrząc wyłącznie z perspektywy doczesności – w zetknięciu z bezwzględными wydarzeniami Golgoty pozostaje tylko rozpacz i lament. Oczekiwania, pragnienia, plany, obietnice wszystko wydaje się w tych niewymownie bolesnych chwilach przemijać bezpowrotnie. No właśnie – wydaje się...

Bo tak jak radość w naszym życiu zawsze miesza się ze smutkiem, byśmy umieli rozpoznać jak smakuje szczęście, nie byłoby radosnego poranku Zmartwychwstania, gdyby świat najpierw nie przeszedł przez tragedię Wielkiego Piątku.

Chrystusowa droga pokazuje nam, że z Bogiem każdy pozorny kres, to tak naprawdę prawdziwy początek!

Czy potrafimy już dziś Ojcu Niebieskiemu szczerze zaufać tak, by w ostatniej godzinie za Jezusem zawołać: „Ojcze, w Twoje ręce powierzam ducha mego”?

Katarzyna Sosnecka

Pielgrzymka

od 28.12.2024 do 03.01.2025

Sylwester i Nowy Rok u Matki Bożej w Medjugorje

Cena:

- 240 euro + 900 zł – przy grupie min. 55-osobowej
- 250 euro + 1100 zł – przy grupie min. 50-osobowej
- 260 euro + 1200 zł – przy grupie min. 45-osobowej
- 270 euro + 1300 zł – przy grupie min. 40-osobowej

Świadczenia w cenie:

- przejazd autokarem turystycznym z WC, DVD, barkiem i klimatyzacją,
- 6 noclegów w hotelach *** i pensjonacie w Medjugorje (pokoje 2-, 3-osobowe),
- opieka pilota wycieczek zagranicznych,
- ubezpieczenie NNW i KL.



fol. Iwona Złota-Rajsa

Na tyłach kościoła św. Jakuba, za ołtarzem polowym w Medjugorje zwraca uwagę 6-metrowa figura Chrystusa z brązu, dzieło słoweńskiego artysty Andreja Ajdiča. Jedni są zachwyceni nowoczesną formą, inni krytykują, uważając postać za zdeformowaną, nieestetyczną.

Dla wielu pierwszym skojarzeniem jest ukrzyżowanie, podejście bliżej odsłania zaskakujący „ciąg dalszy”: oto postać Chrystusa wyrasta z leżącego za nim krzyża, w którym pozostał odciski ślad jego ciała, a na przepasce wokół bioder Chrystusa staje się widoczny zwiolokrotniony napis: RESURREXI ET ADHUC TECUM SUM, ALLELUJA – Zmartwychwstałem i zawsze jestem z Tobą. Alleluja.

Ukrzyżowanie i zmartwychwstanie jednocześnie – niezwykła idea, podwójne misterium, synteza odkupienia.

Słoweński nieżyjący już poeta Tone Pavček (1928-2011) tę ideę wyraził tak: „Chrystus przepasany płótnem wstaje z krzyża, symbolu ziemskich cierpień: ręce ma wyciągnięte, jakby dopiero co przybito je do krzyża, ale jednocześnie rozkłada je już w uwielbieniu i obejmuje nimi lud: Chrystus zmartwychwstały odkupił świat przez swoją śmierć. Zmartwychwstanie to wywyższenie prawdy o zbawieniu. Sylwetka Chrystusa pozostającego na krzyżu mówi natomiast o wiecznej obecności Boga na ziemi”. (BU)

Cena nie obejmuje:

- biletów do zwiedzanych obiektów, parkingów, autostrad,
- opłaty w sanktuariach, przewodników lokalnych, opłaty klimatycznej – **dotatkowo płatne 50 euro,**
- obowiązkowej składki na TFP i TFG – 20 zł.

Wymagany dokument: dowód osobisty lub paszport ważne min. 6 miesięcy od daty powrotu

PROGRAM JEST RAMOWY I MOŻE ULEC ZMIANIE

Szczegółowych informacji udziela ks. Tomasz Mandrysz

Organizator:

Biuro Pielgrzymkowe SANTO CAMINO

Sylwester i Nowy Rok u Matki Bożej w Medjugorje

Zaproszenie na pielgrzymkę 28.12.2024 - 03.01.2025

DZIEŃ 1
28.12.2024 - sobota
Marija Bistrica



Wyjazd w godzinach porannych i przejazd przez Czechy, Austrię, Słowenię do Chorwacji. Pierwsze kroki – Marija Bistrica, Narodowe Sanktuarium Maryjne. Modlitwa przed cudowną figurą Najświętszej Maryi Panny i Eucharystia. Obiadokolacja i nocleg w okolicach Zagrzebia.

DZIEŃ 2
29.12.2024 - niedziela
Zadar, Medjugorje



Po śniadaniu przejazd do Zadaru, jednego z najbardziej popularnych miast Dalmacji. Spacer starówką z lokalnym przewodnikiem: brama lądowa, Plac Pięciu Studni, Plac Petra Zoranića, katedra św. Anastazji (patronki m.in. wdów i męczenników), słynne zadarskie organy morskie. Msza św. w jednym z kościołów, czas wolny na kawę, lody... Przejazd do Medjugorje i zakwaterowanie w pensjonacie blisko kościoła św. Jakuba. Obiadokolacja i nocleg.

DZIEŃ 3
30.12.2024 - poniedziałek
Medjugorje

Po śniadaniu różaniec z wejściem na górę objawień Podbrdo, wizyta we Wspólnocie Cenacolo (świadczenia osób nawróconych). Przejazd pod kościół św. Jakuba i zapoznanie się z historią objawień. Ok. 12⁰⁰ czas wolny na odpoczynek. O 16⁰⁰ obiadokolacja w pensjonacie, a po niej udział w uroczystościach w kościele św. Jakuba w Medjugorje.



Dzień 4
31.12. - wtorek
Mostar, Medjugorje



Przed śniadaniem droga krzyżowa na wzgórzu Križevac. Po śniadaniu wyjazd do Mostaru (miasta na liście światowego dziedzictwa UNESCO), zwiedzanie z lokalnym przewodnikiem dzielnicy arabskiej ze słynnym Starym Mostem nad rzeką Neretwą. Czas wolny na skosztowanie lokalnych przysmaków, takich jak: burek, cevapi, kawa po bośniacku. Powrót do pensjonatu w Medjugorje. Obiadokolacja o 18⁰⁰. Udział w wieczornych uroczystościach w kościele św. Jakuba, Msza św. o godz. 23⁰⁰, o godz. 24⁰⁰ Adoracja Najświętszego Sakramentu, od godz. 1⁰⁰ – poczęstunek i wspólna zabawa noworoczna.

DZIEŃ 5
01.01.2025 - środa - Medjugorje

Śniadanie (8⁰⁰ - 11⁰⁰). Dzień na indywidualny pobyt w Medjugorje, o godz. 16⁰⁰ obiadokolacja, po niej możliwość uczestnictwa w modlitwie różańcowej i Mszy św.

DZIEŃ 6
02.01.2025 - czwartek
Trogir



Po śniadaniu wykwatowanie z pensjonatu w Medjugorje i przejazd do pięknego nadmorskiego miasta Trogir (na liście światowego dziedzictwa UNESCO). Spacer z lokalnym przewodnikiem starówką miasta, m.in.: brama lądowa z XIII w., pałac renesansowy z 1457 roku wybudowany dla rodziny Cipiko, słynna promenada Riva z pięknym widokiem na marinę. Czas wolny na kawę, lody. Obiadokolacja i nocleg w okolicach Zagrzebia.

Dzień 7
03.01.2025 - piątek - Kahlenberg

Po śniadaniu wykwatowanie z hotelu i powrót przez Słowenię, Austrię i Czechy. Po drodze przystanek na Wzgórzu Kahlenberg (z którego rozpoczęła się Odsiecz Wiedeńska) z piękną panoramą miasta. Po Mszy św. czas wolny i powrót do Polski.

Szczegóły organizacyjne na str. 19